



WIELKIE PROROCTWO NASZEGO PANA

- CZ. 3

Ew. Mateusza 24 rozdział cz. 3

Wersety 29-31

Pierwszy werset stanowi klucz do umiejscowienia całego fragmentu w Boskim Planie. Wszystkie trzy opisują wydarzenia następujące po **...udręce owych dni**, o których mówi werset 22. Dotyczą wobec tego wydarzeń u schyłku czasu ucisku, jakim zakończy się ten Wiek. Według autora będą one związane z najazdem Goga na Izrael.

Jeszcze wyraźniej widać to u ewangelisty Marka. 13 rozdział jego księgi, a werset 24 brzmi: **...ale w owe dni, które nastaną po tej udręce, zaćmi się słońce i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem...** i należy je czytać w kontekście wersetu 19: **...albowiem dni owe będą taką udręką, jakiej nie było aż dotąd od początku stworzenia, którego dokonał Bóg, i jakiej już nie będzie...** Widać tu ewidentne następstwo czasu. Werset 19 mówi o ucisku, a 24. o dniach następujących po nim.

Prorok Ezechiel opisując wyprawę Goga podaje: *Po wielu dniach otrzymasz rozkaz, w latach ostatecznych przyjdiesz do kraju uwolnionego od miecza i do ludu zebranego z wielu ludów na górach izraelskich, które długo były spustoszone; wszyscy oni wyprowadzeni spośród narodów, mieszkają bezpiecznie. Wyruszysz, jak burza nadciągniesz, jak obłok, aby okryć ziemię, ty i wszystkie twoje hufce oraz liczne ludy z tobą - Ezech. 38:8-9.* Powyższy fragment zawiera w sobie opis zaćmienia słońca i księżyca, i stanowiąc może wypełnienie pierwszej części 29 wersetu.

To samo wydarzenie jest ukryte w wypowiedzi o Babilonie zanotowanej przez Izajasza (Izaj. 13:1-22). W nim Babilon symbolizuje Goga. Pan Jezus cytuje werset 10 tego proroctwa: *...Gdyż gwiazdy niebios i ich planety nie dadzą swojego światła, słońce zaćmi się zaraz, gdy wszędzie, a księżyc nie błysnie swym światłem...* i daje nam tym samym mocne argumenty, aby wiązać je z omawianymi wersetami Ewangelii Mateusza.

Przejdźmy teraz do analizy spadających gwiazd oraz poruszonych mocy niebieskich. W kontekście dwóch zapisów: **Obj. 12:9** oraz **Obj. 16:14 i 16** należy wskazać, że jest tutaj mowa o Szatanie i upadłych aniołach. Szczególnie ten drugi fragment mocno zaznacza zaangażowanie demonów w jeden z ostatnich buntów prze-

ciw Bogu.

W temacie spadających gwiazd można postawić jeszcze jedną tezę w oparciu o wydarzenia z 15 lutego 2013 r., które miały miejsce w Rosji. Otóż tego dnia w okolicach między innymi Czelabińska spadł deszcz meteorytów powodując wiele obrażeń u ludzi i milionowe straty materialne. Nie można wykluczyć, że im bliżej będzie Królestwa, tym takie zjawiska będą się nasilać.

Kto wie, czy obie interpretacje nie okażą się prawdziwe, przecież *...jeden raz przemówił Bóg, a dwa razy to usłyszałem...* - Psalm 62:12.

Werset 30 dotyczy interwencji Chrystusa w wydarzenia opisane wyżej. Ezechiel cytuje samego Boga jako wykonawcę kary nad wrogami Izraela, ale w kontekście innych zapisów możemy śmiało wskazać Chrystusa jako bezpośredniego pogromcę Goga i jego sprzymierzeńców (Psalm 2:6-9). Uczyni to oczywiście z upoważnienia Ojca. W tym czasie ma się ukazać znak Syna Człowieczego. Będzie miał on wymiar niewidzialny i widzialny. Tym **znakiem** w pierwszym ujęciu będzie ostateczne związanie Szatana: *...I widziałem anioła (Pan Jezus) zstępującego z nieba, który miał klucz od otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat...* - Obj. 20:1-2. W wymiarze ludzkim znajdzie to wyraz w upadku Goga: *...W owym dniu wyznaczę dla Goga znane miejsce na grób w Izraelu, dolinę Abarim na wschód od morza; zamknie ona drogę dla przechodniów, tam pogrzebią Goga wraz z całą jego hordą...* - Ezech. 39:11.

Zniszczenie Goga będzie miało między innymi skutki nauczające/poznawcze tak dla Izraela, jak i wszystkich, którzy przeżyją. Bóg i Chrystus objawią się Żydom i narodom świata (Ezech. 39:21-22).

I ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą. Chrystus nie zostanie dostrzeżony literalnym wzrokiem, ale przez niepozostawiające żadnych złudzeń znaki i manifestacje Swej obecności. Najważniejszym z nich będzie dzieło wzbudzenia ludzkości, co opisuje werset 31.

Pan Jezus pośle Swoich aniołów, czyli skompletowany Kościół, aby ogłosili początek wielkiego pozafigurálnego Jubileuszu, czyli Królestwa Chrystusowego. Gromadzenie wybranych z czterech stron świata (czy od czterech wiatrów), przedstawia dzieło wzbudzania z



martwych całej ludzkości. Zacznie się ono jeszcze w oparciu o ludzi, którzy przeżyją ucisk. Na potwierdzenie zacytujemy wspomniany już w poprzedniej części cyklu zapis Księgi Joba: *...Jeżeli potem oręduje za nim jaki anioł, jeden na tysiąc, aby objawić człowiekowi jego obowiązek, i zmiłuje się nad nim: Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup...* – Ijoba 33:23-24.

Należy w tym miejscu uargumentować jeszcze tezę, że wybrani przedstawiają ludzkość. Można dojść do takiego stanowiska drogą eliminacji innych możliwości. Wybrani nie mogą przedstawiać Kościoła, ponieważ w tym czasie jest on już skompletowany. Na potwierdzenie można wskazać zapis Listu Judy 1:14 lub Ew. Łukasza 21:36. Nie może być tutaj mowy o klasie Wielkiego Grona, gdyż ono również będzie już poza zasłoną. Patrząc na zagadnienie czasu zabrania tej klasy w oparciu o obraz wyjście Lota z Sodomy, widzimy, że zostanie ona skompletowana na samym początku ucisku (1 Mojż. 19:17,22-23). Wybrani nie przedstawiają również Izraela, który w owym momencie będzie już w swojej ziemi (Zach. 14:2). Jeśli ktoś ma problem z popatrzeniem na ludzkość, jako wybranych Boga, zacytujmy następujące, bardzo jednoznaczne stwierdzenie: *...Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny...* – Jan 3:16.

Werset 32-34

Przejdźmy do analizy kolejnego zagadnienia, które ujęte jest w wersetach 32-34. Ich treść przybiera postać przypowieści. Kluczem do jej zrozumienia jest rozszyfrowanie zagadki drzewa figowego. Ciekawą rzeczą jest to, że drzewo figowe już wcześniej posłużyło Panu Jezusowi do zilustrowania uczniom pewnych nauk. Mamy oczywiście na myśli historię opisaną przez apostoła Mateusza w 21 rozdziale w wersetach 18 do 22. W obu przypadkach drzewo figowe wyobrażało naród izraelski. Mamy w Biblii mocne argumenty potwierdzające taką symbolikę. Jeden z nich znajduje się u ewangelisty Łukasza w przypowieści o właścicielu drzewa figowego, które od trzech lat nie przynosiło owocu (Łuk. 13:6-9). Inny dowód to starotestamentalna przypowieść o dwóch koszach fig (Jer. 24:1-10).

Pamiętajmy, że ta przypowieść jest sformułowana jako element odpowiedzi na trójaspektowe pytanie uczniów. Jezus chce pokazać w niej, że jednym z najmocniejszych dowodów Jego paruzji będzie odrodzenie Izraela. Pozostaje to w zupełnej zgodzie z jednym z proroctw Daniela: *...W owym czasie powstanie Michał (Pan Jezus podczas paruzji), wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu (Izraela)...* – Dan. 12:1.

Chrześcijanie, którym przyszło żyć w czasie powrotu Pana (od roku 1874), mogli obserwować jak symbolicznie zaczyna wypuszczać liście naród żydowski. Rok 1878

należy przyjąć jako datę rozpoczęcia tego cudownego procesu. Można go porównać do zmartwychwstania. Nie robimy tego bezpodstawnie, gdyż o tym samym wydarzeniu czytamy w takim ujęciu w 37 rozdziale proroctwa Ezechiela (Dolina Suchych Kości).

W 1878 r. miał miejsce Kongres Berliński. Podjęto na nim decyzję o przyznaniu wszystkim obywatelom Imperium Otomańskiego (w tym Żydom) równego statusu wobec prawa. W ten sposób Żydzi mogli nabywać ziemię i kolonizować dawne terytoria.

„W 1878 grupa religijnych pionierów z Jerozolimy podjęła inicjatywę założenia pierwszej nowożytnej żydowskiej osady rolniczej w Palestynie. Pomysłodawcami byli rabin Yoel-Moshe Salomon, Rabin David Gutmann i Yehoshua Stampfer. Pionierzy planowali zakupić ziemię w Dolinie Akor, położonej w pobliżu miasta Jerycho. Nazwa nowej osady miała nawiązywać do biblijnego wersetu z Księgi Ozeasza 2:17. Okazało się jednak, że władze tureckie zablokowały sprzedaż ziemi Żydom. Niezrażeni tym pionierzy zakupili w 1878 niewielki skrawek ziemi o powierzchni 3,4 km² przy arabskiej wsi Mullabis, w pobliżu źródła rzeki Jarkon. Sułtan Abd-ul-Hamid II wyraził zgodę na tę transakcję, ponieważ sprzedawana ziemia znajdowała się pomiędzy malarycznymi bagnami doliny Szaron, i wszyscy spodziewali się, że Żydzi bardzo szybko uciekną stamtąd”.¹

Powstanie państwa żydowskiego nie miało być tylko znakiem wtórej obecności, ale także wskazywało na zbliżanie się Królestwa Bożego (Łuk. 21:31).

Werset 34 przysparza nam trochę kłopotu. Słowo przetłumaczone jako „pokolenie” to **genea**, które równie dobrze może znaczyć „wiek”. W Biblii Gdańskiej, w tym miejscu, jest mowa właśnie o „wieku”. Jeśli poszlibyśmy za tym przekładem, to myśl zawarta w wersecie jest następująca: **Izrael musi się odrodzić zanim zostanie ustanowione Królestwo.**

Ja pragnę zaproponować jeszcze jedno spojrzenie w oparciu o przekład Biblii Warszawskiej. Punktem wyjścia będzie werset Psalmu 90:10 – *...życie nasze trwa lat siedemdziesiąt, a gdy sił stanie lat osiemdziesiąt...* Między Kongresem Berlińskim, a rokiem 1948, kiedy ustanowiono Państwo Izrael, minęło dokładnie 70 lat. W myśl wersetu-klucza pokolenie, które w roku 1878 było już na tyle duże, aby cieszyć się ustawą o równouprawnieniu, 70 lat później mogło na własne oczy zobaczyć, jak ziściły się proroctwa dotyczące odbudowy Izraela.

Werset 35 i 36

Motyw ziemi i nieba, które muszą przeminąć, pojawia się w Nowym Testamencie kilkakrotnie. Już w „Kazaniu na górze” Pan Jezus wspominał o tym aspekcie Bożego Planu (Mat. 5:18). Dlaczego tak ma się stać tłumaczy



nam apostoł Jan w ostatniej księdze Biblii: *I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma...* - Obj. 21:1. Tak się Bogu upodobało, aby wszystko nowym uczynić (Obj. 21:5). Czy chodzi jednak o literalne niebo i literalną ziemię? Przecież Jezus nauczał, że w niebie znajduje się tron Boga, a o ziemi psalmista pisał, że się nie zachwieje na wieki wieczne (Psalm 45:7, 104:5). W poszukiwaniu wersetu-klucza, który pomoże nam zrozumieć tę przenośnię, natrafiamy na bardzo ciekawe słowa apostoła Piotra: *...teraźniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi...* - 2 Piotra 3:7. Nie mniej ważny jest również kontekst tej wypowiedzi (wersety 5 i 6). Dzięki niemu, a w szczególności wersetowi 6, możemy śmiało tłumaczyć przemijające niebo i ziemię jako symbolizujące **współczesną cywilizację**. To ona ma być zniszczona w dzień sądu, albowiem nie ma w niej miejsca na sprawiedliwość Bożą (2 Piotra 3:13). Gdybyśmy chcieli głębiej szukać zrozumienia symboliki teraźniejszego nieba i ziemi, to należy powiedzieć, że wskazują one na dwa pierwiastki **duchowy** i **materialny** kształtujące rzeczywistość. Ten pierwszy obejmuje wszelką błędną teologię różnych denominacji, ale również wszystkie niereligijne idee, które rzekomo zawierają ulepszenia i mają kształtować bardziej światłe społeczeństwa. Drugi pierwiastek wskazuje na liczne próby urzeczywistniania tych ludzkich filozofii i przekonań. Wszystkie one są w opozycji do Prawdy i dlatego skazane są ostatecznie na niepowodzenie.

Żyjemy w bardzo ciekawych czasach, gdzie oprócz nowych prądów myślowych (scjentologia itp.) są wciąż obecne i stare, niemal wszystkie, które kiedykolwiek stworzył człowiek. Takie idee jak np. komunizm, faszyzm, monarchizm nadal znajdują swoich wyznawców. Niektórzy wskrzeszają dawne pogańskie religie. W Polsce istnieje np. kilka ugrupowań, które nawiązują do etnicznych, przedchrześcijańskich wierzeń Słowian. Średnio raz na tydzień powstaje na świecie nowy ruch religijny.

Jednym z przedstawicieli „teraźniejszego nieba i ziemi” jest idea integracji europejskiej, która znajduje wyraz w tworzeniu Unii Europejskiej. Jej celem nadrzędnym jest zapewnienie naszemu kontynentowi trwałego pokoju. W preambule do konstytucji Unii mamy odniesienie do całego kulturowego, religijnego i humanistycznego dziedzictwa Europy. Znaczy to tyle, że wartości chrześcijańskie zostały zrównane z greckimi i rzymskimi, i jako całość stanowią fundament do rzekomo wspaniałej przyszłości Europy. Czy jednak można ją budować jednocześnie na skale i piasku? Przecież rozdwojony dom nie utrzyma się! (Mat. 7:24-29, 12:25).

Obecnie jednym z najbardziej szokujących zjawisk jest ustawodawstwo pro-homoseksualne. W kilku krajach

Unii homoseksualiści mają pełne prawo do małżeństwa i adopcji dzieci. W kolejnych mogą funkcjonować jako rejestrowane związki partnerskie. Tak wygląda właśnie budowanie Europy na wartościach starożytnej Grecji, gdzie miłość homoseksualna była akceptowana. Greckie poglądy pedagogiczne uważały związek dorosłego mężczyzny z chłopcem za coś bardzo wskazanego, albowiem oprócz seksu starszy był również duchowym przewodnikiem i mentorem młodszego².

TOLERANCJA

Dzisiaj wszechobecnym słowem jest tolerancja. Czy Bóg jest tolerancyjny? Czy my mamy być tolerancyjni? Wszystko zależy, jak ten termin zdefiniujemy. Słownik języka polskiego mówi, że jest to między innymi poszanowanie dla czyichś upodobań. Czy my możemy rozwijać w sobie taki szacunek? Czy z perspektywy, na przykład zbawienia, możemy tolerować nasze przywary i grzechy? Nie, ponieważ wiemy, że stanowią one zaporę na drodze do Niebieskiej Ojczyzny (Gal. 5:19-21). Są zaporą powstrzymującą Boże błogosławieństwo. Walczymy z naszymi złymi skłonnościami, ponieważ kochamy siebie i chcemy dla siebie jak najlepiej. Bóg nakazuje nam miłować również naszych bliźnich i wrogów. Wobec tego milczenie w sprawie jawnej bezbożności jest występkiem przeciw prawu miłości. **Tolerancja to synonim obojętności**. Kto mówi: „jestem tolerancyjny, niech żyją jak chcą”, w większości przypadków dowodzi właśnie tej obojętności, a nie troski o drugiego człowieka.

Pamiętajmy również na słowa Biblii, że jesteśmy poddani tym samym biedom co i świat (Dzieje Ap. 14:15 BG). Do Kościoła przynależć będą także ludzie, którzy dotknięci byli różną moralną zgnilizną i wiedząc, że ich skłonności, nawyki, upodobania są złe, nie poddali się, ale walczyli i przez usilną modlitwę i Boże wsparcie poradzi sobie i zwyciężyli. Tacy, wskazując na własne bitwy, będą w przyszłości pomagać ludziom w ich restytucyjnej pracy nad samym sobą.

MOC SŁOWA

Losu teraźniejszego nieba i ziemi nie miało podzielić słowo wypowiedziane przez Mistrza. Ono nie miało przeminąć, lecz się wypełnić. Potwierdza to sam Jezus: *Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić* - Mat. 5:17. Nauki głoszone przez Pana pochodziły od Boga, a o Jego słowie czytamy, że nigdy nie wraca puste (Izaj. 55:11). Natomiast symboliczne niebo i ziemia muszą przeminąć, ponieważ są bezużyteczne na dłuższą metę. Jedyny pożytek jaki dają to unaocznienie ludziom



marności ich wysiłków i dążeń. Oni jednak nie umieją się z tym pogodzić i zwrócić ku Bogu.

Kto wie, co przyniesie przyszłość? Mogą i zapewne pojawią się jeszcze bardzo zwodnicze idee i kłamliwe obietnice, wraz z kulminacją godziny pokuszenia (Obj. 3:10 BG). Nikt nam nie gwarantuje, że nie będziemy się musieli z nimi zmierzyć. Rada Pana na tę okoliczność jest prosta: *...bądź tedy gorliwy i upamiętaj się...* – Obj. 2:19. To jest zachęta do wyłożonej pracy w czasie Żniwa. Powinniśmy korzystać z każdej sposobności posługi braciom i ludziom. Nie wolno nam wartościować posług. Są na przykład prace w zborze bardzo nieznaczne i nieprzynoszące splendoru, ale nie należy na

nie patrzeć jak na „brudną robotę”, którą powinien zrobić ktoś inny. Jezus powiedział uczniom: *...Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi...* – Jana 13:13-14. Zadaję sobie samemu pytanie: czy w swoim naśladowaniu Mistrza umygam także nogi braciom i siostram? Pisząc ten artykuł usługuję, ale nie mogę powiedzieć, że to jest umywanie Wam nóg. Ten rodzaj służby jest chyba najtrudniejszy, ale bez podejmowania go nie ma błogostawieństwa (Jan 13:17).

Kolak Łukasz

¹ Źródło: Wikipedia, hasło „Petach Tikwa”

² Źródło: Wikipedia, hasło „Homoseksualizm a kontekst kulturowy”